№ 117. Kraków 25 Maja — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 maja.

ꝏ Wczorajsza wycieczka całéj wysokiéj rodziny cesarskiéj i jéj dostojnych gości do Laxemburgu i przejażdżka w odkrytych powozach nad wieczór w ogrodzie Schönbrunn, których osobistym miałem zaszczyt być świadkiem, przeszkodziły mi przesłać wam natychmiast sprawozdanie moje. Pośpieszam dziś dopełnić tego obowiązku. Popołudniu JJ. KK. Moście król pruski, król belgijski, królewiczowie Karol, Karol Fryderyk i książę Brabancyi, tudzież cała dostojna rodzina cesarska z mnóstwem zaproszonych gości i wspaniałą świtą udali się drogą żelazną do Laxemburga. Przy dworcu téj kolei na miejscu czekały na dostojnych gości wspaniałe dworskie powozy w których ciż udali się na chwilę do pałacu. Zwiedzili potem pyszny ogród zatrzymując się w rozmaitych punktach dla nasycenia się wspaniałym na przyległe okolice widokiem. O godzinie $3\frac{1}{2}$ cały orszak wracał do Schönbrunn gdzie już oczekiwał wystawny obiad. Zaproszonych do stołu osób było kilkadziesiąt i między nimi posłowie pruski i i belgijski. Po obiedzie który się skończył na toastach i cygarach, ukazało się około 7éj godziny całe dostojne zgromadzenie na schodach pałacu prowadzących do ogrodu przy odgłosie muzyki wojskowéj, która przegrywała ciągle rozmaite wyborowe kompozycye. Tuż stały już zaprzężone małe odkryte powozy, w których królowie i familia cesarska zwiedzić mieli cały ogród i przyległy park. W pierwszym sześcio-konnym powozie jechał król pruski i arcyks. Zofia; w drugim król belgijski i arcyks. Hildegarda; w trzecim N. Pan i książę Karol pruski; w następnym książę Brabancyi i książę Karol Fryderyk; daléj arcyks. Marya i Elżbieta; arcyks. Franciszek Karol i Albrecht i następnie wspaniała świta. Przejażdżka trwała przeszło godzinę przy odgłosie rozstawionéj na rozmaitych punktach wojskowéj muzyki. Czas był pogodny i ciepły. Strój dam świeży i pełen smaku, ogród napełniało mnóstwo widzów. O godzinie 8éj zaszły nowe cesarskie powozy przed pałac i około $8\frac{1}{2}$ całe dostojne zgromadzenie wracało do stolicy, gdzie oczekiwało nań wspaniałe widowisko, Carrousel.

Przybyłem do sali przed wejściem familii cesarskiéj na pół godziny, i znalazłem dwie przeznaczone dla zaproszonych widzów galerye już zapełnione damami w przepysznych strojach i tłumem rozmaitego rodzaju uniformów tak wojskowych jak cywilnych. Sala czyli raczéj ujeżdżalnia w kształcie długiego czworoboku zbudowana lśniała tysiącem gazowych ogniów, przy których perły i dyamenty dam, i hafty mundurów przedstawiały uroczy widok. Pierwsza galerya ubraną była w chorągwie czarno-białe; druga w żółto-czarne. Loża cesarska umieszczona w stronie przeciwległéj bramie przez którą wjeżdżać mieli rycerze, łączyła w sobie chorągwie tych czterech kolorów, na wspaniałem karmazynowem obiciu. Po obu stronach otaczały ją loże dla dam dworu i osób należących do służby. O godzinie 9téj ukazała się familia cesarska z dostojnymi swemi gośćmi i odgłos fanfar zapowiedział w tejże chwili rozpoczęcie turniejów. Król pruski siedział w pośrodku loży między N. Panem i arcyks. Zofią. Wjazd całego orszaku należącego do turniejów i złożonego z 120 koni przedstawiał zachwycający widok. Otwierali go dwaj heroldowie średnich wieków na pysznych czarnych rumakach. Szły potem chorągwie cesarskie; potem muzyka: następnie orszak rycerzy. Na ich czele jechał na pysznym koniu arcyks. Wilhelm, w ubiorze rycerza średnio-wiecznego z białego aksamitu haftowanego srebrem i drogiemi kamieniami, z hełmem srebrnym na głowie i błękitną przepaską przez ramię na piersi ozdobiony znakiem krzyża. Za nim szło pieszo ośmiu giermków. Dwóch niosło włócznię; dwaj inni tarczę. Potem 24 rycerzy na pysznych koniach prowadzonych przez giermków. Na końcu sześć bogato okrytych rumaków wojennych i za nimi 12 koni jazdy tylnéj. Drugi orszak składał się z odpowiedniéj poprzedniemu liczby Saracenów w ubiorach tureckich. Na jego czele jechał książę Aleksander Würtembergski w pysznym chałacie z zielonego aksamitu pokrywającym kaftan z czerwonego aksamitu; oba lśniły się od złota. Na głowie miał zawój zielony z półksiężycem złotym. Za nim dwóch murzynów niosło puklerz i buławę. Daléj sześciu mameluków: 24 Saracenów, 12 Beduinów pieszo, następnie sześć pysznych arabskich rumaków danych w podarunku Cesarzowi przez Paszę Egiptu z bogatem pokryciem i w końcu dwóch buńczuczników i 12 Beduinów na koniach. Oba orszaki szły w tym porządku ku loży cesarskiéj i defilowały następnie w rozmaitych obrotach. Potem ceremonialnem otwarciu rozpoczęły się turnieje. W kadrylach i wyścigach na włócznie i pałasze trudno było niepodziwiać zręczności jeźdźców i nauki rumaków. Szły one jak w taniec, i zdawały się rozumieć nie tylko wolę jeźdźców, ale nawet muzykę. Starcie się na pałasze dało doskonały obraz wojny. Ze wszystkich obrotów wykonanych z rzadką dokładnością, rycerze i Saraceni wyszli z życiem i sławą. Brakowało tylko wieńców, przynajmniéj na scenie. Lecz w oczach dam była dla niejednego dostateczna nagroda. Turnieje zamknęły się odpowiednim otwarciu tryumfalnym marszem. Po skończeniu król pruski zaprosił do loży cesarskiéj księcia Würtembergskiego i oświadczył mu swe podziękowanie. Wspomnienie tego wieczora zostanie w pamięci widzów, między którymi najdoświadczeńsi oddali sztuce i dobremu smakowi pełną i zasłużoną sprawiedliwość.

Dziś rano król pruski i książęta pruscy byli na mszy w kaplicy protestanckiéj. O godzinie 2éj bal w szklarni cesarskiéj z objadem. Król belgijski wyjeżdża dziś wieczorem. Król pruski jutro.

Paryż 19 maja.

Wrażenie, jakie sprawiła wczoraj w Paryżu nota Monitora dotycząca sprawy wschodniéj, było żywe ale krótkotrwałe. Przerażona giełda zastanowiwszy się lepiéj, ochłonęła z obawy i na kilka kwadransy przed jej zamknięciem znacznie się podniosła. Do podniesienia jej przyczynił się przykład giełdy londyńskiéj, która nowinami wschodniemi niedała się przerazić, ale przyczyniło się podobno najwięcéj do tego zakazanie kulisy. Francuzi radzi są, że giełda paryska pokazała się z angielska, i z tego wypadku wróżą szczęśliwą przyszłość dla sytuacyi finansowéj Francyi, która będąc jak tu mówią, opartą na szpilce, interesuje wszystkie majątki. Zresztą rojaliści potrafili zmniejszyć wagę noty *Monitora* i przekonać, że to co zrobił rząd dzisiejszy niebyło żadném zwycięztwem, mogącém podnieść Francyą na drodze stosun-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Beni suef 14 marca 1853 r.

Wiatr przeciwny i tutaj zatrzymał nas dzień cały. Użyliśmy go na zwiedzenie koszar kawaleryi tu konsystującéj, do czego pułkownik 8go pułku hułanów Ali bej, nietylko dał pozwolenie, ale nadto sam nas oprowadzał z grzecznością niedoopisania. Koszary z dawnéj fabryki przerobione, są piękne, obszerne mają sale, z których każda mieści pluton, to jest 36 ludzi. Cztery plutony formują szwadron, 6 szwadronów pułk, to jest około 800 ludzi. Mówię ludzi, nieszczęście bowiem chciało, że konie były właśnie na paszy, to jest na koniczynie, którą żyją przez trzy miesiące na rok. Ludzi więc tylko oglądać mogliśmy. Porządek w koszarach wzorowy, broń doskonale utrzymana, czystość nic do życzenia niezostawia. Razi tylko oko niesłychana różnica co do wieku, a bardziéj jeszcze co do wzrostu żołnierzy. W szeregach wiele znajduje się dzieci w całém tego wyrazu znaczeniu, mających lat 13 i 14. Wojsko egipskie na postawie zyskałoby wiele, gdyby się do europejskich sukien przyzwyczaić mogło. Ale mundur ktory nosi, nie jest mundurem, jest strojem z którym dotąd obchodzić się Arabowie nieumieją. Żołnierz ma minę przebranego w téj chwili człowieka, a pomimo obszerności munduru, niezapiętych guzików itd. wydaje się jakby całkiem w swych ruchach był sparaliżowanym. Mundur hułański składa się z fezu, kurtki granatowéj z czerwonemi wyłogami i spodni granatowych z czerwonemi lampasami. Oficerowie mają mundur złotem wyszywany nakształt kurtek huzarskich. Jazda ta nazywa się hułanami, bo ma lance z chorągiewkami czerwonemi z białém.

Po obejrzeniu szczegółowém koszar, zaprosił nas pułkownik do siebie na kawę i fajki. Zastaliśmy u niego wiele wyższych oficerów, między którymi Polak, p. Hermanowicz, sztabs-lekarz pułkowy. P. Hermanowicz już od lat kilkunastu jest w Egipcie, w czynnéj służbie. Należał jeszcze do wyprawy na Hidżas Ibrahima paszy i był w jego sztabie; przydany był późniéj komissyi, któréj przewodniczył pułkownik rosyjski Kowalewski, wysłanéj przez Mehmeda-Ali do Sudanu dla szukania złota. W rozmowie z pułkownikiem Ali bej dowiedziałem się między innemi, że teraz Arab krajowiec całkiem oficerem zostać niemoże, nawet najniższego stopnia. Przyczyny dawniéj wam napisałem: to tylko dodać muszę, że godność oficerska całkiem tu inaczéj jest rozumianą jak u nas. I tak naprzykład, pułkownik chcąc nam mundur swój galowy pokazać, a niemając ochoty sam się ubierać, rozkazał to uczynić — majorowi. Major nieznalazł to wcale rzeczą przykrą, poszedł się przebrać, i potém chodził przed nami, abyśmy się mundurowi jego pułkownika ze wszech stron przypatrywać mogli. Podczas całéj wizyty naszéj grała przed oknami pułkowa muzyka, marsze, piosnki arabskie, a nawet marseliezę. Muzyka składa się z trąb i piszczałek, szkoda tylko, że instrumenta fałszywe.

Uprzejme przyjęcie doznane u pułkownika Ali beja przypomina, że niepisałem wam dotąd o tak znanéj i wybitnéj stronie charakteru Arabów, to jest o gościnności. Miałem sposobność nieraz przekonać się o tym przymiocie, który tak mocno jest wkorzenionym i tak rozpowszechnionym, że żadna dzisiejsza gościnność nie może z nim porównania wytrzymać, a nawet dawna gościnność polska ustąpićby przed arabską musiała. Zaledwie przestąpisz progi, czy to pałacu czy chaty, jesteś gościem, wyjątku niemasz, podejmuje cię gospodarz domu jak może, zapłaty nietylko nieprzyjmie ale się obrazi. Jeźli niemasz podarunku do ofiarowania jako pamiątki, możesz nic nie dać. U bogatszych tylko służba bakczysz przyjmuje: fellachom, lada czém, scyzorykiem, zwierciadłem, odrobiną prochu lub śrótu, odpłacić się można. Częstokroć zdarzało mi się wejść do wsi, gdy daabije na nocleg stanęły, i zajrzeć do pierwszéj lepszéj chałupy. Skoro tylko spostrzegł mnie jéj właściciel, natychmiast prosił abym usiadł przy ogniu palącym się zwykle w pierwszéj stancyi, znosił daktyle, chleb, gotował kawę, słowem częstował wszystkiém co tylko miał w domu. Korzystałem najczęściéj z téj gościnności, aby za pomocą drogmana powziąść wiadomości miejscowe, o stosunku fellahów z rządem, sposobie jakim dzierżawią grunta, o podatkach jakie płacą itp. Kończąc podróż moją w Egipcie, bo za dni kilka będę z powrotem w Kairze, pozwolę sobie w dzisiejszym liście zamieścić parę słów o stosunkach włościańskich raczéj, aniżeli o własności gruntowéj.

Zdaje się bowiem faktem być niezaprzeczonym, że własność w Egipcie zawsze była niepewną, i niemiała nigdy tak jak na Zachodzie pewnéj podstawy. Nawet za czasów Faraonów tytuł posiadania zmieniał się często, i polityka Józefa syna Jakóba, jako ministra tak szczegółowo i dobitnie w księgach biblijnych opisana, niesłychanie ważnym jest dowodem. Przyczyną tego jest zapewne fenomen, który tylko w Egipcie ma miejsce. Wartość gruntową niestanowi bowiem tutaj ani grunt sam czyli ziemia, ani praca tego, który go uprawia, ale wartość tę stanowi woda, która sama jedna żywioły do produkcyi potrzebne przynosi. Piasek przemienia w ziemię rodzajną, a ziemię rodzajną tak uprawia, że po ustąpieniu wylewu dosyć ziarno wrzucić bez żadnego prawie przygotowania. Właściciel zatém wody nilowéj jest istotnym właścicielem ziemi, bo on sam ją tylko użyznia.

Wpływ rządu występuje więc w Egipcie nie już jako pomoc, ale jako główny motor. Wartość ziemi zależy od tego jaki w ekonomii wody nilowéj zaprowadza porządek. W Europie jest deszcz, pogoda, zgoła atmosfera od ludzi niezawisła, w rezultatach kultury przeważna; jest praca ludzka, któréj większy lub mniejszy nakład, i sztuczne umiejętne lub fałszywe skierowanie powiększa lub zmniejsza wartość gruntu; jest kapitał dający siłę pracy, słowem — jest człowiek. W Egipcie jest Nil, i rząd, który może zmienić bieg rzeki, sprowadzić wylew za pomocą kanałów tam gdzie sobie życzy, a tym sposobem bujne łany przemienić w piasek i vice versa. Rząd zatém jest główném i jedyném Opatrzności narzędziem, jéj ministrem bezpośrednim. Z natury więc rzeczy staje się głównym działaczem produkcyi, i niejako żywiołem we własności. Stąd to zapewne od niepamiętnych czasów ma on w wyobrażeniach mieszkańców wielki w gruntowéj własności udział i nigdy rolnik nie był właścicielem w Egipcie.

Jakiż więc był w ogólnych rysach stan własności w chwili

ków zewnętrznych. W opinii ich, nawet kwestya protektoratu obróci się do pewnego stopnia na korzyść Rosyi. Aby nie rozumować wedle faktów sprzecznych albo mętnych, podawanych przez dzienniki, zostawiam tę rzecz memu koledze, który trudni się wyłącznie sprawą wschodnią i nadmienię tylko o pogłosce która obchodzi jeneralną politykę Francyi. Mówią, że po ostatnim wystąpieniu Austryi i Rossyi w sprawie wschodniéj, p. Drouin de Lhuys z rozkazu cesarza, przesłał notę do dworów północnych oświadczającą, iż Francya nieścierpi wyłączenia jej od tranzakcyi europejskich, jak się to stało r. 1841. Powyższą pogłoskę zdaje się potwierdzać nota *Monitora*, mówiąca z przyciskiem, że sprawa protektoratu może być tylko załatwioną drogą układów wszystkich państw europejskich. Na jeneralną polityką Francyi wpłyną zapewnie projektowane małżeństwa księcia belgijskiego z arcyksiężniczką austryjacką i księcia pruskiego z królewną angielską. Że Rojaliści radzi są z projektowanych małżeństw rzecz łatwa do pojęcia.

O aresztowaniach legitymistów nic pewnego dowiedzieć się niemożna. Rojaliści są zważeni aresztowaniami, ale jeszcze więcéj sekretem, który też aresztowania otacza. Mówią oni, iż prokuratorya przyjęła za zasadę nie poddawać zaraz osób aresztowanych jak tego chce prawo, pod inkwizycyą sędziego instrukcyjnego, lecz dopiéro po dniach 45ciu. Gdyby to było prawdziwém, byłby to łatwy sposób bezsądowego karania półtora-miesięczném więzieniem podrzędnych nieprzyjaciół, zostawiając na czasy krytyczniejsze poddawanie ważniejszych nieprzyjaciół pod wielki sąd (la haute Cour), jeżeli, co jest bardzo wątpliwém, sąd ten będzie kiedy zwołanym. Rząd dzisiejszy opierając się na ludzie, niepotrzebuje zbytecznie oglądać się na legalność. Dość przypomnieć sobie czasy piérwszego cesarstwa, w których była ustanowiona z senatorów komisya do strzeżenia wolności indywidualnéj, a w których więzienia były przepełnione wszelkiego rodzaju rojalistami. Jak za pierwszego cesarstwa tak i dzisiaj, lud patrzeć będzie z uśmiechem na więzienie rojalistów, biorąc je za sprawiedliwy odwet. Dzisiejszy rząd nie znajduje się jeszcze w chwili krytycznéj, ale skarbi sobie zawczasu opinią ludu przez różne instytucye. Z powodu projektu budowania domów dla ludu i miernych fortun, dzienniki rządowe oświadczyły wyraźnie, że jak Napoleon Iszy był ojcem armii, tak Napoleon IIIci jest ojcem robotników.

Zapomniałem dodać w wczorajszéj mojej korespondencyi, że Montalembert przemówił w toku rozpraw nad projektem do prawa o pensyach emerytalnych. Wymowny rojalista widział w projekcie do prawa dążenie wykluczenia starych urzędników dla zrobienia miejsca dla młodszych, ale tak niejest. Projekt do prawa zatrzyma przeciwnie w służbie starych urzędników, dopóki nieprzyjdą do 60 lat. Dawniéj urzędnicy wchodząc w służbę w 18 roku życia, mogli po 30tu latach pracy otrzymać pensyą emerytalną w 48m roku życia i rzucić się w inny zawód; dziś niebędą mogli czynić podobnie i będą musieli służyć do lat 60ciu. Projekt rządowy obraża interesa młodych urzędników, ale przywięzując urzędników do administracyi przez całe czynne życie, tworzy z nich wyraźną klasę, która będzie miała interes bronić trwałości obecnego stanu rzeczy.

Dzisiejszy *Monitor* ogłasza list, przez który marszałkowa Ney wyrzeka się daru 300,000 fr., z przyczyny opozycyi, jaką tenże dar w Ciele prawodawczém wywołał. Gdyby dzienniki rządowe mogły wystąpić przeciw Izbie, którą sam rząd niemal mianował, uderzyłyby niezawodnie na intrygi rojalistowskie wielu deputowanych, podszywających się zdradziecko pod imperyalizm. Obecnie dzienniki rządowe nie będą mogły pokazać w opozycyi Izby ręki rojalistowskiéj, i zapewnie przestaną na wyrażeniu głębokiego żalu, że zasługa wielkiego wojownika wychodzącego z ludu, niezostała ocenioną i poszanowaną.

Wczoraj Ciało prawodawcze rozpoczęło dyskussyą nad projektem budżetowym. P. Flavigny, dyplomata z czasów L. Filipa, wystąpił przeciw projektowi dowcipnie i wymownie, starając się wykazać nieszczerość równowagi budżetowéj i przemiar szulerstwa giełdowego, przez system dzisiejszy wywołanego. Mowa jego wyraźnie rojalistowska, była słuchaną ze współczuciem przez Izbę, któréj większość niejest wcale cesarską. Dziś ma mówić Montalembert. Opozycya Izby, choćby była tak silną jak w ostatnich dwu tygodniach, niebędzie mogła naruszyć projektu budżetowego, z przyczyny, że głosowanie odbywa się nie na wydziały jak dawniéj, lecz na całe ministerya. Cokolwiekbądź, towarzystwa paryskie przewidują już następstwa jakie może sprowadzić podnosząca się opozycya deputowanych. Następstwa te są smutne dla rojalistów, bo cesarz może rozwiązać Izbę i zrobić *appel au peuple*, wywiesić jeszcze wyraźniejszą chorągiew ludową, anty-rojalistowską i anty-arystokratyczną, i lepszych deputowanych otrzymać.

Dziś rozpoczyna się obóz pewnéj części armii paryskiéj na płaszczyznach Satory. Rząd będzie się starał aby ludność paryska udawała się przypatrywać obozowi i małym wojnom, które armia robić zamyśla. Tym sposobem armia zostanie zatrudnioną, a ludność paryska bawioną i entuzyazmowaną. Obóz pod St. Omer już oddaje się wojennym ćwiczeniom, a ćwiczenia fortyfikacyjne pod Lyonem wkrótce się rozpoczną.

Na tegoroczném wystawie obrazów, znajduje się portret matki p. Rodakowskiego. Portret ten ma skromniejsze, ale równie piękne zalety co przeszłoroczny, przez tegoż artystę wystawiony.

Przegląd Polityczny.

Król pruski zapewne już w téj chwili powrócił do Berlina.

Senat M. Frankfurtu n. M. przedłożył Ciału prawodawczemu projekt względem częściowego przywrócenia praw politycznych, chłopów i żydów. Ci ostatni mają być uznani wyborcami, ale tylko czterech z nich w Izbie prawodawczéj zasiadać. Urzęda piastować wolno im będzie wyjąwszy senatorski, w kolegium obywateli, sędziowski, kościelny i szkolny.

Wylewy wód w Szwabii niezmierne poczyniły szkody.

— Wiadomości z Francyi ograniczają się na sprawozdaniu z piątkowego posiedzenia Ciała prawodawczego, na którém p. Montalembert wystąpił z krótką ale pełną energii mową przeciwko dekretom konfiskacyjnym. Trzech mowców odpowiedziało p. Montalembertowi, mianowicie naprzód prezes Izby p. Billault, który po dwakroć przerwał mu mowę, protestując przeciwko niektórym jéj wyrażeniom, następnie p. Baroche, który zręcznie wywinął się z trudnego położenia swego, nakoniec p. Granier de Cassagnac; ale ten ostatni zbyt małego używa szacunku, aby mowa jego wrażenie sprawić mogła.

Po tych rozprawach budżet przyjęty został w całości większością 233 głosów, przeciwko 4.

Obiegała w Paryżu pogłoska, że rząd zamyśla cofnąć w zupełności projekt do prawa przywracającego karę śmierci na zbrodnie polityczne. Pierwéj mówiono tylko, że rząd postanowił ograniczyć projekt rzeczony do przywrócenia kary śmierci na zamachy przeciwko życiu monarchy.

— Wybory deputowanych w Holandyi zaczynają się równoważyć na korzyść katolików, którzy pozostali z razu w znacznéj mniejszości, dzisiaj zaś mają już 19 deputowanych naprzeciw 22 wybranym protestantom.

— Papież przybył 16go wieczorem do Anzio i uroczyście był przyjmowany.

Izba deputowanych w Turynie skończyła obrady ogólne nad prawem o poborze wojskowym. Izby mają być w przyszłym miesiącu odroczone i na nowo dopiero w listopadzie otwarte.

Książę genueński zaproszony został do Paryża przez Cesarza Napoleona, dokąd się uda zostawiwszy żonę w Dreznie.

— Fuad-Effendi napwrót wejść ma do gabinetu; jeżeliby to prawdą być miało, co przynajmniéj jak na teraz trudném do uwierzenia, misya księcia Menżykowa spełzłaby na niczém; pierwszym bowiem jego krokiem po przybyciu do Turcyi, było obalenie tego ministra.

Wiedeń 22 maja. Do podanych powyżéj w liście z Wiednia opisów zabaw i uroczystości dworskich na cześć króla pruskiego i belgijskiego, dodajemy co następuje: Wczoraj król pruski przyjmował przedstawionych mu przez Cesarza Jmci jenerałów i wyższych oficerów tutejszéj załogi i w te do nich odezwał się słowa: „J. C. Mość przemówił do moich oficerów w Berlinie, wyrazami które głęboko przyjęte zostały i nigdy z pamięci nie wyjdą. Nie jestem tyle próżny, iżbym chciał takież same sprawić słowami mojemi wrażenie, ale z radością donieść wam mogę, że słowa Cesarza na rodzajną padły glebę i śmiem zaprawdę was zapewnić, że jeśliby kiedy zmusiła nas potrzeba dobyć znowu wspólnie oręża w obronie najwyższego dobra ludzkości, natedy owoce słów Cesarza w czynach się udowodnią“, a potem zwracając się do Cesarza, rzekł król: „Zapewniam W. C. Mość, rzucone nasienie obfite przyniesie ziarno.“

kiedy Mehmed Ali przedsięwziął swe reformy? Można ją było podzielić na pięć kategoryj. Naprzód na własność należącą do pewnych familij od bardzo dawnych czasów; dobra które były zdaje się nadane jako uposażenia jeszcze za czasów sułtanów czerkieskich. Daléj na grunta zwane multezimów: były to grunta dane niegdyś w dzierżawę prywatnym, którzy je uprawiali na swój karb i płacili czynsz gruntowy zwany *miry* rządowi. Chwilowe posiadanie przeszło potém w posiadanie dziedziczne. Sposób płacenia podatku rządowi, jako czynszu, utrzymał się za Mameluków, a nawet podczas okupacyi francuskiéj jenerałowie otrzymywali wsie z obowiązkiem płacenia do skarbu pewnego kanonu. Były to nasze erbpachty. W trzeciéj kategoryi były dobra należące do meczetów czyli duchowne: powstały po większéj części przez donacye zrobione od multezimów w razie gdy im brakowało dziedziców przez wygaśnięcie familii. Dobra te oddawane były duchownym już jako własność. Był to sposób zabezpieczenia ich używania ale który jak się pokazało nie udał się wcale. Czwartą stanowiły domy i ogrody w miastach, w ostatniéj nakoniec była własność ruchoma.

Mehmed Ali nietknął się własności w pierwszéj kategoryi, ale zabrał inne. Multezimom zapewnił czynsz ze skarbu odpowiadający pierwotnéj ich intracie (?) a moscheom wyznaczył pensye. Było to po prostu zniesienie Emfiteutów i zabranie dóbr kościelnych. Co do majątków ruchomych były one niby to uszanowane podobnie jak domy i ogrody po miastach, ale monopol zaprowadzony na produkta, udaremnił ich ocalenie, bo uderzył na dochody z tych własności które naturalnie są częścią własności.

Stawszy się tym sposobem panem całéj prawie własności gruntowéj w Egipcie, Mehmed Ali znalazł się w styczności bezpośredniéj z chłopem, to jest z fellahem: i wyznać trzeba że w téj mierze wyprzedził niektóre rządy europejskie. Stosunek rządu z chłopem tak w ogóle rozporządził:

Szef rolniczy, urzędnik w assystencyi wójta, *szeik el belled*, rozdziela grunta w każdéj wsi co rok które mieszkańcy uprawiać mają. Wyznacza pola pod uprawę tego lub innego ziarna, tyle pod durę, pszenicę, jęczmień, jarzyny, koniczynę, tyle pod trzcinę, ryż, bawełnę, indygo itd. Ilość zasiewu dury stosuje się w przybliżeniu do potrzeb familii i produkt zostawiony fellahowi na pokarm. Inne produkta dzielą się na dwie klassy: pszenice, jęczmiona, warzywa, koniczyna, należą w części do chłopa w części do Paszy. Część Paszy zmienia się co rok, i wynosi najczęściéj od połowy do trzech części zbioru. Reszta to jest ryż, bawełna, cukier, indygo, opium itd. należy wyłącznie do Paszy, i fellah pod srogą karą najmniejszéj zatrzymać nie może cząsteczki. Produkta odstawiają się do magazynów i odebrane na rachunek fellahów w cenach oznaczonych przez Paszę a która zwykle dochodzi $^2/_3$ ceny kupieckiéj.

Fellah zaś płacił *miry* czyli podatek gruntowy, niby czynsz z owéj rocznéj dzierżawy. Stósownie do klassy ziemi wynosi w przecięciu od 30 do 36 złotych polskich z morga, morgów zaś miewa fellah od 15 do 20. Nadto płacił podatek osobisty, który się zmieniał według majątku jaki w przypuszczeniu posiadał od 7 do 200 złp. Wprawdzie 12-letni dopiero chłopiec opłacał ten podatek lecz pojmujecie, że bez ksiąg cywilnych, bez spisu ludności wielkie z tego powodu istniały nadużycia. Jest także podatek na bydło, na łodzie na Nilu itd. Oprócz tego, chłop obowiązany był, brać wszystko czegokolwiek potrzebuje, nawet odzienie z magazynów rządowych. Ziarno do siewu kupował od Paszy i płaci drożéj niż zboże które odstawił. Wołów do sakii, żagli do łodzi, liny, zgoła wszystkiego dostarczają mu magazyny rządowe. Jest bowiem rachunek otwarty każdego chłopa u poborcy podatków. Na dochód zapisuje się co odstawił, na debet miry, podatki i wszystko co mu dostarczono. Co cztery lata, zamyka się rachunek. Jeżeli fellah jest dłużnikiem bywa ścigany aby zapłacił, jeżeli jest wierzycielem, zapisuje się to co mu się należy, jako rękojmia wypłaty fellahów z jego wsi, którzy są dłużni do skarbu, lub też summa ta przechodzi na rachunek wszelkiego innego fellaha, który winien pozostał. Solidarność ta była zaprowadzoną nietylko dla mieszkańców jednéj wsi, ale z jednej wsi przenosi się na drugą, i tak przechodzi na prowincye i ciąży na całym kraju. Jedna miejscowość bogata i pracująca, może być w przypadku znoszenia ciężarów podatkowych całéj prowincyi która próżnuje, a wierzytelności fellahów u rządu są tylko fikcyjne.

Lecz nie na tém był koniec. Miasta gdzie konsumpcya jest wielka i miejsca targowe podlegają akcyzie nałożonéj na wszystko. Zboże przywiezione na targ opłacało np. pszenica blisko 8 złp. od korca, i to nie wolno było zboża na targ przywozić dopóki magazyny rządowe nie były próżne. Gdyby kto niechciał do magazynu odstawić zboża, mógł to opłacić, i nieraz były przypadki, że pomimo wszystkich podatków fellah wolał zapłacić i ten jeszcze aniżeli mieć wielkie summy u rządu, których wydobyć nie był w stanie.

Pisząc o fabrykach w Egipcie wspomniałem zdaje mi się jakiemi podatkami obłożył Mehmed Ali przemysł i industryą, że wszystko cokolwiek się sprzedaje jest *apaltem*, to jest należy do monopolu rządowego. Jaki monopol zaprowadził Mehmed Ali, jakie ztąd wynikają skutki, jakie położenie fellaha, łatwo wyprowadzić. A jednakowoż to jest rzeczą niezaprzeczoną, że kultura i rolnictwo znacznie się podniosło. Ludność była biedniejsza od dawnéj, ale produkowała nierównie więcéj. Pochodzi to zdaje się z owego przymusowego porządku w uprawie, a zwłaszcza z tego, że sama natura dostarcza wszystkiego, czego ściśle wziąwszy, Arab do życia potrzebuje. Niecierpi wszakże tak bardzo ubóstwa, bo nader mało potrzebuje. Sześć groszy polskich na dzień wystarcza na życie familii z pięciu członków złożonéj. Lazarrone włoski jest jak widzicie wygodnisiem, obżartuchem naprzeciw Fellacha.

Powtórzyć raz jeszcze winieniem, że Mehmet Ali w nadzwyczajnych znajdował się okolicznościach, potrzebował przeto nadzwyczajnych środków. Monopol który zaprowadził, jest zawsze jeszcze podstawą administracyi, ale w niektórych gałęziach zmieniony został przez dzisiaj rządzącego wice-króla. Zmiany te nie są jeszcze wyraźném prawem i pochwycić się niedadzą, wielkiem się jednak zdają ułatwieniem w stosunkach włościańskich; fellach rząd Abbas paszy uważa jako łagodny i często z tém słyszeć się daje, zwłaszcza, gdy sobie przypomina żelazną rękę jego poprzednika.

M. M.

Oprócz oficerów przyjmował król burmistrza miasta, wielu wyższych urzędników państwa i ciało dyplomatyczne.

— Następująca jest lista osób, które miały udział w turniejach powyżéj opisanych: krzyżownicy: arcyksiąże Wilhelm, jen. maj. hr. Sternberg, pułkownicy bar Baselli, hr. Seldern, ppułk. hr. Festetits, książe Kiński, ks. Liechtenstein, hr. Grünne, hr. Wilczek, rotmistrze Bernard, ks. Esterhazy, hr. Königsegg, hr. Waldstein, hr. Schaafgotsche, Naske, Ottinger, bar. Berlichingen, Lebrun, kap. Klein, nadporucznicy książe Taxis, Stephan, Friedrich, hr. Herberstein, bar. Vilani, hr. Dubski. Saraceni: książe Würtemberg, pułk. bar. Koller, majorowie hr. Sternberg, Schindlecker, Posselt, Nadosy, rotmistrze hr. Humnicki, hr. Hardenberg, nadporucznicy ks. Schwarzenberg, hr. Kalnoky, Speyer, Jeschek, Beck, Posgay, bar. Hammerstein, Ulrich, Goebel, Reutter, Panz, Müller, bar. Bülow, Grüttner, porucznicy Szivo, Palwano, Pöltnitz.

— Radca ministeryalny były minister rolnictwa i górnictwa Hopfgartner przeniesiony został na własne żądanie na emeryturę, przy oznajmieniu mu zadowolnienia cesarskiego za długą i odznaczającą się służbę.

— Z dniem 1 lipca mają wejść w życie nowe przepisy tyczące się cudzoziemców w Austryi. Każdy cudz ziemiec wyjąwszy członków domów panujących musi być zaopatrzony dokładnym pasportem wizowanym przez poselstwo lub konsulat austryacki, tak aby z pasportu tego przekonać się można o narodowości cudzoziemca i długości czasu na jaki pasport wydany. Jeżeli tego ostatniego niema, pasport przestaje mieć ważność swoją po trzech latach. Osobom wydalonym z państw austryackich, ściganym listami gończemi, osobom przeciw którym uzasadnione mówią zarzuty, tak iżby im wewnątrz kraju nie wydano pozwolenia do podróży, odmówioną będzie wiza pasportowa do Austryi. Na granicy pasport podpisanym będzie na dalszą podróż. W stolicach, bióra pasportowe wydawać będą karty pobytu, których długość od c. k. władz zależy, roku wszakże jednego przenosić niemoże, ale od czasu do czasu przedłużenie ich nastąpi. Pod względem legitymacyi do codziennego przechodu granicy w celu zarobkowania i w interesie zatrudnienia, tudzież pod względem książek rzemieślniczych wędrownych i kart pasportowych, dotychczasowe przepisy pozostają w swéj mocy.

— *Pressa* pisze: było do przewidzenia, że równoczesny przyjazd króla Belgów i króla Pruskiego tém więcéj nastręczył przedmiotu do przypuszczeń, iż w zjeździe tym leży jakaś myśl polityczna, i różne nasuwał domysły, iż zarazem rozeszła się pogłoska jakoby Cesarz rosyjski i król bawarski w tych dniach przybyć tu mieli, z czego fantazya marzycieli politycznych ułożyła zaraz mały kongres monarchów. Wieść o bliskim przyjeździe Cesarza wszech Rosyi, została niedawno przez nas zaprzeczoną, tém więcéj iż do téj chwili Cesarz Mikołaj stolicy swojéj nie opuścił.

C się tyczy króla bawarskiego, wszystkie dotąd doniesienia o jego przybyciu do Wiednia okazały się przedwczesnemi, tak jak podana onegdaj wiadomość o wyjeździe posła bawarskiego hr. Lerchenfeld do Tryestu na przyjęcie swojego króla. Hr. Lerchenfeld przeciwnie otrzymał w tych dniach depesze z Włoch donoszące, iż król Maxymilian przepędzi Boże Ciało w Rzymie, a zatem trudno, aby przed upływem b. m. stanął w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 maja. *Prawo o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego trzeciego okresu.* (Dokończenie). Art. 13. W razie postąpienia ceny dóbr stowarzyszonych wystawionych na sprzedaż wyższéj o ¼ lub o taką część jaka w prawie cywilném przepisaną będzie, nad tę cenę, za jaką już je zalicytowano, dozwala się wywołania powtórnéj tych samych dóbr licytacyi. Postępujący wyższą cenę, zapisze w ciągu dni ośmiu od odbytéj licytacyi oświadczenie stósowne w księdze wieczystéj dóbr. Wypis tego oświadczenia, złoży właściwéj Dyrekcyi szczegółowéj i dołączy vadium w wysokości warunkami licytacyjnemi oznaczonéj. Dyrekcya szczegółowa oznaczy termin do powtórnéj licytacyi, na który zawezwie tak utrzymującego się na terminie pierwszym, jakoteż i postępujących nad osiągnięte licitum część wyżéj oznaczoną; wezwania doręczone zostaną interessowanym w zamieszkaniach prawnych przez nich na ten cel obrać się winnych w miastach, gdzie są Dyrekcye szczegółowe wezwania takowe czyniące.—Art. 14. W razie zajęcia dóbr przez Towarzystwo Kredytowe na sprzedaż, gdy w jednymże czasie odbywać się będzie i postępowanie subhastacyjno-sądowe względem tych samych dóbr, toż postępowanie nie będzie zawieszone, jak mieć chciał § 132 instrukcyi z dnia 14 marca 1826 r., dla władz Towarzystwa Kredytowego wydanéj, lecz natomiast: 1) Wierzyciele będą mogli wydzierżawienie lub sprzedaż dóbr dłużnika swego rozpoczynać i popierać, pomimo jednoczesnego wystósowania do tychże dóbr egzekucyi ze strony Towarzystwa. 2) Bez względu na dokonane wydzierżawienie, lub sprzedaż dóbr w drodze sądowéj, Towarzystwo egzekucyą swoją do skutku doprowadzić ma prawo, jeżeli zaspokojenie egzekwowanéj przez nie należności, przed terminem na wydzierżawienie, lub sprzedaż z jego strony, oznaczonym, nie nastąpi, i przed właściwą Dyrekcyą szczegółową udowodnione nie zostanie.— Art. 15. W zbiegu egzekucyi sądowéj i Towarzystwa, dozór nieruchomości zajętych należeć będzie do administratora przez Towarzystwo ustanowionego, z zachowaniem dla wierzycieli zastrzeżonego dla nich art. 93 prawa z d. 13 czerwca 1825 r., przejrzenia i zmonitowania rachunków administratora.— Art. 16. Nie będą głosować na zebraniach: wdowy, rozwódki, separatki i panny doletnie, ani opiekunowie i kuratorowie w zastępstwie, małoletnich lub bezwłasnowolnych właścicieli dóbr stowarzyszonych, przez co ustają w swéj mocy art. 182 prawa z dnia 13 czerwca 1825 roku i paragraf 233 instrukcyi z dnia 14go marca 1826 roku, tudzież paragraf 31 dalszéj instrukcyi z dnia 1go grudnia 1829go roku, o ile ten ostatni tych osób dotycze.— Artykuł 17. Osnowa artykułu 18 przepisów dodatkowych do prawa kredytowego z roku 1838 uzupełnia się tem: iż urzędnik wybieralny towarzystwa, przestający być właścicielem dóbr, nadających mu prawo wybieralności, przedstawiony będzie przez dyrekcyę główną komitetowi towarzystwa do udzielenia mu uwolnienia od obowiązków.— Art. 18. Fundusz, art. 163 prawa z dnia 13go czerwca 1825 roku, i art. 8 przepisów dodatkowych do prawa z r. 1838 wskazany, stanowić będzie własność ogólną towarzystwa, bez podziału na okresy. Z upływem okresu 2go, kończącego się w roku 1866, fundusz stanowiący ogólną własność towarzystwa nie będzie dzielony pomiędzy dobra stowarzyszone, któreby z mocy niniejszego prawa pożyczek nie zaciągnęły.—Rozporządzenie powyższe nie ubliża prawu do udziału w tym funduszu, zapewnionemu art. 8 przepisów dodatkowych z roku 1838 właścicielom dóbr obciążonych pożyczką, należącą do 1 okresu, kończącego się w r. 1854.—Po uregulowaniu stósunków właścicieli stowarzyszonych w 1 okresie, przewyżka funduszu dwu-procentowego, złożonego z mocy art. 26go prawa z r. 1838 dla wymiany dawnych listów zastawnych na nowe, powrócona towarzystwu przez bank z mocy ustępu 6go art. 29, tegoż prawa, przelaną zostanie do funduszu ogólną własność towarzystwa stanowiącego.—Art. 19. Skoro listy zastawne drugiego okresu z obiegu wycofane zostaną, komitet towarzystwa kredytowego, za porozumieniem się z dyrekcyą główną, przedstawi rządowi projekt w przedmiocie oznaczenia na przyszłość wysokości kapitału rezerwowego towarzystwa, zastósowanego do summy udzielonych przez nie pożyczek, oraz w przedmiocie wskazania celów ogólnéj użyteczności, na które część funduszów towarzystwa, po utworzeniu kapitału rezerwowego pozostająca, będzie mogła być użytą.— Art. 20. Właściciele dóbr obciążonych pożyczką towarzystwa, należącą do okresu pierwszego umorzenia kończącego się w roku 1854, którzyby przed upływem tego okresu chcieli zaciągnąć nową pożyczkę na mocy niniejszego prawa, mogą żądać obliczenia na swoję korzyść części z funduszu ogólnego towarzystwa, wedle art. 8 przepisów dodatkowych do prawa z r. 1838 na nich przypadającéj, przed terminem d. 12 czerwca 1854 r., tudzież potrącenia przyznanéj im ilości z rat kończącego się okresu.— Art. 21. Ustanowiona art. 26 prawa z dnia 21 kwietnia 1838 r. opłata jednorazowa dwóch od sta od pierwotnéj wysokości pożyczki przeniesionéj na następny okres, nie będzie wymaganą od właścicieli ziemskich, żądających, z mocy niniejszego prawa, przedłużyć okres umorzenia swoich pożyczek.— Wierzyciele, dobra do Towarzystwa pociągający, niebędą również w obowiązku zaliczania téj opłaty.— Art. 22. Rachunkowość władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wynikająca z pożyczki dozwolonéj niniejszém prawem, odbywać się ma na zasadzie ogólnego przepisu art. 1 ukazu z dnia 15go września 1841 roku, na ruble, kopiejki, pół i ćwierć kopiejki.— Art. 23. Aż do zupełnego wycofania z obiegu listów zastawnych, należących do drugiego okresu umorzenia, kończącego się w roku 1866, żadne nowe wypuszczenie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podobne obecnemu, miejsca mieć niebędzie.— Art. 24. Wszelkie rozporządzenia praw o Towarzystwie kredytowém ziemskiém z dnia 13go czerwca 1825 roku i z dnia 21go kwietnia 1838 roku, tudzież instrukcyi i przepisów dodatkowych, wydanych w rozwinięciu tychże praw, o ile nieuległy zmianie skutkiem niniejszego prawa, zachowują się w swéj mocy.—Prezes Rady Państwa, (podp.) Książe A. *Czernyszew.*

Francya.

Paryż 19 maja. Przypisywana p. Troplong (prezesowi senatu) broszura „o zasadzie władzy“ daje powód *Debatom* do następującego artykułu:

„*Monitor* oddrukował w całości broszurę „*sur le principe de l'autorité.*“ Gdy broszura ta wywołała niektóre zarzuty, bardzo zresztą umiarkowane, i takie, jakich sobie pozwolić może dziennikarstwo, bez wystawiania się na surowości prawa drukowego, autor ogłosił replikę, którą *Monitor* podobnież przedrukował.

Nie jest zamiarem naszym wdawać się w dyskusyą, która chcąc być poważną i kompletną musiałaby dotykać punktów zbyt delikatnych. Milczenie ma swoję powagę — dyskusya niekompletna miećby jéj nie mogła. Ograniczymy się zatém na dwóch następnych uwagach:

Pierwsza dotycze prostego faktu. Autor zapytuje się „dla czego z pomiędzy reprezentantów trzech spraw (causes), które dążyły do uwolnienia Francyi od republiki, 10 grudnia 1848 jedno tylko imie, jedno tylko prawo, z urn wychodziło?“ Autor zapomina, że w owéj epoce, podobnie jak dzisiaj jeszcze *reprezentanci dwóch drugich spraw* byli wygnani i formalnemi prawami z Francyi wydaleni, i że ich kandydatury nie mogły być konstytucyjnie ani postawionemi, ani popieranemi, ani też przyjętemi. Powtarzamy, jestto tylko spostrzeżenie prostego faktu; podajemy je dla tego, aby nie przepuścić błędu prawnego i historycznego; bo chociażby zresztą kandydatura taka była możliwą, wszelkie mamy powody mniemania, że reprezentanci tych dwóch spraw, niebyliby się ubiegali o stanowisko, którego im wzbraniała cała ich przeszłość, ani byliby przyjmowali obowiązków z uczuciami swoimi niezgodnych.

Druga uwaga, którą nam uczynić przychodzi, dotycze nas samych, niemal osobiście. Zarzucano autorowi broszury „o zasadzie władzy,“ że w całém swojem pismie, nie powiedział słowa o wolności. Autor odpowiada na ten zarzut, wyliczając swobody jakiemi cieszy się Francya i nastawając na trudności, jakieby napotkało zaprowadzenie zupełniejszéj wolności politycznéj. Zapytuje daléj, czyli nie jest jeszcze wolnym kraj, gdzie można pisać książki o wszystkich przedmiotach religii, filozofii, polityki, moralności, bez oglądania się na żadną cenzurę i „gdzie dzienniki mają prawo odzywać się, kiedy powinnyby milczeć, i mają prawo milczeć, kiedy powinnyby mówić.“

Skoro autor zna tak dokładnie przypadki, w których dzienniki mają prawo odzywania się i te, w których powinny milczeć, niezmierną sprawiłby nam przyjemność wskazując nam te przypadki w sposób wyraźny i dobitny; właśnie bowiem niewiadomość, w jakiéj pod tym względem zostajemy, my i nasi koledzy, w najokropniejsze wprawia nas kłopoty. Czyż świeżo jeden z dzienników nie odebrał ostrzeżenia za to, że sobie pozwolił pewnych uwag nad dzisiejszém prawodawstwem drukowem? Owóż, wiadomo, że o nic mniéj nie chodzi dla dzienników, gdy się mylą względem tego co im wolno, a co im nie wolno, jak o zakazanie, a tém samém o ruinę.

Co do nas, jakkolwiek surowem byłoby prawodawstwo, nie przerażałoby nas; ale co nas przeraża, to że piszemy w ciemnościach, nie wiedząc przy każdem słowie, czyli pomimo naszéj dobréj woli, nie przekraczamy zakresu wolności, jaki nam pozostawić chciano. My nie żądamy zaprawdę samowoli; Boże broń nas od tego! zawsze przeciw niéj walczyliśmy; nie żądamy nawet takiéj wolności, która nie byłaby może w harmonii z obecnemi stosunkami i potrzebami Francyi. Niech nam tylko autor powie, skoro mu to wiadomo, jakie sa przypadki, w których mamy prawo mówić i te, w których powinnibyśmy milczeć, a będziemy się mieć za zbyt szczęśliwych! Z opiniami, jakie on wyznaje, ze sprawą, do któréj przystał, i ze wsparciem *Monitora*, rzeczą jest naturalną, że się zupełnie czuje wolnym i że żadnego nie ma wyobrażenia o bolesnych kłopotach, w jakie wpadają ludzie uczciwi, wierni jak on zasadzie porządku, a którzy nie dzieląc wszystkich jego opinij, pragną tylko mieć prawo wypowiadania z umiarkowaniem tego, co myślą.

Oto jedyne dwie uwagi, które mieliśmy na sercu, jedyne, na które odważyć się, mniemaliśmy być rzeczą możebną.“ Armand Bertin.

— *Monitor* dzisiejszy ogłasza następujący list marszałkowéj Ney do Cesarza, będący dostateczną wskazówką cofnięcia przez rząd projektu do prawa przyznającego jéj narodowe wynagrodzenie:

„N. Panie! Gdy miałam zaszczyt odwołać się do W. C. Mości, dla upomnienia się od Jego sprawiedliwości pewnéj ulgi w mojem położeniu, powziąłeś N. Panie szlachetną myśl wniesienia projektu do prawa zmierzającego do przywrócenia mi zaległości pensyi, jaką pobierać byłam powinna od roku 1815 do 1830 jako wdowa po marszałku Francyi, gdyby marszałek Ney, nie był padł ofiarą ochydnéj reakcyi.

Głęboko wzruszona tą przychylną inicyatywą W. C. Mości, mogłam się spodziewać, że będzie jednomyślnie przyjętą przez Ciała polityczne, które biorą udział w akcyi rządu W. C. Mości. Inaczéj się stało.

To, co byłabym z wdzięcznością przyjęła jako słabe, ale słuszne wynagrodzenie strat materyalnych, jakie mnie i dzieciom moim wyrządzono; to o co byłabym mogła upominać się ze stanowiska słuszności—

chciano temu nadać uroczyste formy narodowego wynagrodzenia; nie moją jest rzeczą, żalić się na ten zaszczyt.

Ale dzisiaj, gdy w łonie Ciała prawodawczego czynią się przygotowania, aby z powodu reklamacyj biednéj kobiety odnawiać bolesne rozprawy nad pamięcią jéj męża, ścierpieć nie mogę, aby dla kwestyi pieniężnéj, imie słynnéj ofiary służyło za żywioł dyskusyom stronnictw; zaczem ośmielam się prosić W. C. Mości o cofnięcie dotyczącego mię projektu do prawa.

Mam zaszczyt zostawać z najżywszą wdzięcznością, W. C. Mości najuniżeńsza sługa:

Paryż 15 maja 1853. Marszałkowa Ney, księżna Moskowy.

— Mowa p. de Flavigny, głównym jest wypadkiem ostatnich posiedzeń Ciała prawodawczego. Uważać ją można za nową erę w historyi tego zgromadzenia, erę odradzającego się parlamentaryzmu.

Mowca zapowiedziawszy na wstępie, że mówić będzie zumiarkowaniem, tak ściśle wywiązał się z obietnicy, że sam prezes p. Billault przyznać musiał, że próżno czatował na sposobność odjęcia mu głosu; a mimo tego mowca nie pominął najdrażliwszych nawet kwestyj. W pierwszéj części mowy swojéj, zastanawiał się nad budżetem w ogóle, i podał w wątpliwość istotną jego równowagę. Zarzucają ustawicznie dawniejszym rządom coroczne niedobory: a nikt niezwraca uwagi, że położenie dzisiejsze wcale jest odmienne. Poprzednie rządy szanowały fundusz umorzenia, obr cając go wyłącznie na cel wskazany. Dzisiaj umorzenie przestało funkcyonować, a fundusz jego zapisany w rubrykę dochodów. Gdyby rządy poprzednie tak samo były postąpiły, nie byłoby w budżetach ich deficytu.— Wiele zresztą pozycyj dzisiejszego budżetu opartych jest na prostych przypuszczeniach, których urzeczywistnienie uważać można za wątpliwe.

Ale ze wszystkich pozycyj budżetu dochodów, mowca najwięcéj ubolewa nad zapisanym w budżet ten przychodem ze sprzedaży dóbr orleańskiego domu. Jakaż to sprzeczność między interwencyą w imieniu prawa własności, na korzyść wychodźców lombardzkich, z jednéj strony, a aktem dyktatoryalnym konfiskującym dobra orleańskie z drugiéj. „Miejmy nadzieję, dodaje mowca, że rząd czyniący tak szlachetne kroki, ujrzy w nich dostateczny powód, do cofnięcia ile możności rozporządzenia, które przywodzi do rozpaczy jego istotnych przyjaciół, a radością napawa nieprzyjaciół.“

Senatus konsultum z d. 25 grudnia, ograniczający atrybucye ciała prawodawczego, nieuszedł również krytyki p. de Flavigny. Dwa są sposoby skonstytuowania władzy: przez podniesienie tego, co ją otacza, dla pozyskania sobie silnych i godnych punktów oparcia, lub przez poniżenie wszystkiego, i własne nad wszystko wywyższenie się. Tę to ostatnią drogę wybrał rząd dzisiejszy. Mowca ubolewa nad tą egzageracyą władzy wyłącznéj, i dziwi się, że władzę tego rodzaju wspierają ludzie, których przeszłość spodziewać się tego niepozwalała. (Na ławie komisarzy rządowych zasiadają pp. Baroche, Stourm, Charlemagne Boudet i Allard, wszyscy członkowie dawnéj opozycyi, lewicy). Stanowisko ciała prawodawczego, mówi dalej p. de Flavigny, jest poniżone. Jesteśmy bardzo maluczcy. Niema żadnéj swobody. Rząd niecierpi żadnéj działalności po za sobą, ani nawet rady. A przecież trzeba niekiedy skończyć na usłuchaniu rady: ale wówczas odpychają tych którzy ją dali. Tak postąpiono tego roku z pp. Gouin i Chasse loup-Laubat, których przeszłoroczne rady, w kwestyi budżetowéj, odrzucone wówczas, przyjęte zostały dzisiaj.

Rozpatrując się w położeniu wewnętrznem, mowca przyznaje, że jest zadawalniającem ale w obec tylu przedsiębiorstw, tylu spekulacyj, interesów i zobowiązań, jedna niepomyślna chwila wielkie za sobą pociągnąć może nieszczęścia. Na zewnątrz, rząd cesarski jest bez wątpienia silny, ale ze wszech stron osamotniony, bez aliansów, czyli to z monarchiami tradycyjnemi czy z rządami konstytucyjnemi. Oddala się od pierwszych przez swoje pochodzenie, od drugich przez swoją formę. Kończąc, przypomina mowca ostatnie wyrazy mowy cesarza na zagajenie posiedzeń prawodawczych powiedzianéj. J. C. Mość powiedział że wolność niemoże służyć do założenia politycznéj budowy, ale powinna ją uwieńczać. P. de Flavigny powitał to oświadczenie jako premyk nadziei, który sam jeden skłonił go do zasiadania nadal w tem zgromadzeniu.

Odpowiedź p. Baroche na mowę powyższą była zręczna i z niejednego względu uwagi godna. Prezes rady stanu chciał nasamprzód odeprzeć utyskiwanie p. de Flavigny na brak wolności; mowa p. de Flavigny, powiedział pan Baroche, w któréj użył całéj wolności mówienia o wszystkiem, najlepszą jest odpowiedzią na jego utyskiwanie. Ciało prawodawcze ma prawo mówienia o wszystkiem, żądania wszystkiego, rozprawiania o wszystkiem, i dowiadywania się o wszystko, równie jak rząd ma prawo tłomaczyć wszystko i wskazywać prawdę w każdym przedmiocie. Takie oświadczenie w ustach prezesa Rady stanu niejest bez znaczenia. P. Baroche nieodpowiedział wprawdzie na drażliwsze zarzuty p. de Flavigny, ale przyjął rozprawę na tym samym gruncie, na jakim ją postawił poprzedni mowca, i wiódł walkę z całą możebną otwartością.

Możnaby myśleć, że Francya wraca do parlamentaryzmu, gdyby téj formie rozpraw, jaką przybrały dzisiaj, odpowiadało stosowne votum i gdyby im niezbywało na jawności w drodze dziennikarstwa. Ale bez tych dwóch warunków, niema obawy aby dzisiejsze zachciałki opozycyjne Izby, jakiekolwiek mieć mogły następstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja. W tych dniach wyszła tu rozprawa Dra Józefa Schönborna pod napisem „O sądach polubownych w porównaniu z sądami zwyczajnemi i przepisami ustawodawstw nadanych,“ i znajduje się w handlu księgarskim.

— Ogromny pożar wszczął się dzisiaj na Pradze o godzinie 11 i pół w nocy w sobotę, pisze *Dziennik Warszawski*. Ogień jak się zdaje, zajął się przy ulicy Targowéj z młyna posesyi N. 175 będącéj własnością Ludwika Walusińskiego i w jednéj chwili ogarnął cały młyn i domy przyległe. Zabudowania drewniane po największéj części wyschnięte i spruchniałe prawie od starości, coraz nowy żywioł nastręczały pożarowi, czyniąc ratunek niesłychanie trudnym. Pomimo tego jednak o godzinie wpół do 2giéj straż ogniowa potrafiła opanować pożar i przerwać komunikacye. Nie mamy tu słów na opisanie poświęcenia z jakiem ci odważni robotnicy narażali własne bezpieczeństwo a nawet i życie. Trzeba ich było widzieć w samym największym warze ognia, podczas duszących kłębów dymu, rozrywających dachy i kierujących szprycami od sikawek. JO. Książe Warszawski Namiestnik Królestwa raczył być obecnym przy ogniu. Straty zrządzone przez pożar, wynoszą rubli srebrnych 32,500. Przyczyna pożaru dotąd nie została wyśledzona.

— *Gaz. Tryestska* w końcu listu ze Smyrny, który podaliśmy przed kilką dniami w części politycznéj dziennika, pisze: „W Turcyi istnieje jak wiadomo zakon derwiszów; dzielą się oni wedle obrządków swoich na tańcujących, wyjących, cierpliwych, cudotworczych itp. Ci ostatni żują rozpalone węgle, trzymają w rękach rozpalone szyny, przebijają sobie policzki wielkiemi iglicami itd. Najdziwniejsze wszakże co pokazują jest: jeden derwisz kładzie się na wznak na ziemi, siedmiu innych otaczają go trzymając się za ręce, po chwili szeik czyli ich przełożony wywołuje duchy z wielkim krzykiem, inni derwisze podnoszą leżącego, który trzyma się sztywno w powietrzu czas niejaki na parę stóp od ziemi bez najmniejszéj podpory.“ Czyli zjawisko to nie zostaje w jakiém powinowactwie ze zjawiskiem obrotu stołów?

— Z *Giorn. d. Roma* powziąść można następujące szczegóły o życiu zmarłego na d. 8 b. m. jenerała jezuitów Roothaana. Urodził się on w Amsterdamie 23 listop. 1785, wychowanie początkowe odbiérał w domu swoich rodziców katolików pod kierunkiem jednego z byłych członków S. J. Nauki kończył w tamecznych zakładach publicznych. W r. 1804 udał się do Rossyi i w d. 18 czerwca t. r. wstąpił jako nowicyusz do zakonu, po dwóch latach został professorem humaniorów, późniéj uczył się teologii, w roku 1812 wyświęcony na księdza nabył wielkiéj sławy z kazań swoich w języku polskim. (Wyznajemy, że z *Gior. d. R.* po raz piérwszy dowiadujemy się o téj sławie). Następnie wysłany do Szwajcaryi rozwijał czynność swoją w kantonie Wallis, a powołany przez ówczesnego jenerała O. Luigi Forris w r. 1823 do Turynu, wyznaczony był rektorem kollegium prowincyonalnego świéżo przez króla Karola Feliksa otwartego i pod zarząd jezuitów oddanego. Wybrany następnie wiceprowincyałem Włoch, wkrótce potém bo w d. 9 lipca 1829 wybrany został jenerałem zakonu, i tym blisko 24 lat zawiadywał.

— Włościanin jeden w Siedmiogrodzie znalazł niezmiernéj wielkości kamień meteoryczny i odstąpił go dobrowolnie dla gabinetu mineralogicznego w Wiedniu, za co otrzymał od Najj. Pana 500 złr w darze.

— W Londynie kupiec starozakonny Lery Keeling z firmy „Keeling and Hunt“ wybrany został jednomyślnie na nadzorcę kościoła (church-warden) Ś. Jerzego w Botolphlane.

— Wywoływanie duchów exploatowane bywa w Ameryce na wielką skalę przez oszustów. Jeden z właścicieli ziemskich w państwie Nowojorskiém dał wyłudzić z siebie 13,000 dolarów i w końcu dostał obłąkania. Domy szalonych po miastach amerykańskich przepełnione teraz bywają nowoczesnymi duchowidzami.

— Na mocy układu w r. z. zawartego, a od 15 maja r. b. obowiązującego, korespondencya telegraficzna na liniach francuskich i belgijskich zniżoną została do cen w Austryi i Niemczech przepisanych.

— Dnia 11go maja zawaliła się część sklepienia kościelnego w Dubie w Czechach, szczęściem, że w téj chwili kościoł był pustym, bo to się stało wieczorem. Poprzednio odbyły się tam trzy razy komissye mięszane, które uznały trwałość tego sklepienia.

— Komitet kongressu pokoju w Londynie wyznaczył duże nagrody po 250 i 100 fnt. szt. za dwie najlepsze statystyczno-historyczne rozprawy o stałych armiach i uzbrajaniu się w Europie. Rękopism może być w języku angielskim, francuskim lub niemieckim, i nie ma przenosić 200 stronnic formatu i druku „Revue des deux mondes“. Termin nadesłania jest po koniec r. b.

— Sławny lekarz i professor Dr. Schönlein w Berlinie zapadł niebezpiecznie i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 21 maja: **52. 55. 13. 44. 77.**
przyszłe ciągnienia 4go i 15go czerwca.

Ciągnienie loteryi lwowskiéj 21go maja: **68. 83. 20. 5. 23.**
przyszłe ciągnienie 1 i 11 czerwca 1853.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go maja.* Metaliki 5-proc $94^{5}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $85^{5}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. $76^{4}/_{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $92^{7}/_{8}$ — $3^{1}/_{2}$-proc. $48^{7}/_{16}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $303^{7}/_{8}$. — Augsburg $108^{1}/_{8}$. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż $128^{7}/_{4}$. — Akcye Bankowe 1439. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$ B. $116^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 23go maja. Banknoty austryac. żądają 97, płacą $97^{1}/_{2}$.— Pruski kurant ż. $102^{1}/_{4}$, pł. $102^{2}/_{3}$.— Ruble srebrem nowe al pari .— Cwancygiery nowe ż. $104^{3}/_{4}$ pł. $104^{1}/_{4}$. Cwancygiery stare ż. $103^{3}/_{4}$ pł. $103^{1}/_{2}$.— Imperyały ż. 34 12, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14.— Listy Zastawne polskie żądają 102 pł. $101^{2}/_{3}$, — Listy Zastawne galic. ż. $93^{3}/_{4}$ pł. $93^{1}/_{4}$.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 20go maja: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 35 d. r. 91 k. 20. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 20 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 65 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 22 d. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 70 d. r. 74 k. 55. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 86 k. 85 d. r. — k. 80. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 35 d. r. — k. —.
Monety: — Półimperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 15.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k 75 d. r. — k.—. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 14 k. 85 d. r. 14 k $82^{1}/_{2}$ Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. 15.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. — kop. — d. rs. 5 kop. 70.

Kurs wiedeński z dnia 23go maja. — Metaliki $94^{5}/_{8}$ — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1446. — Akcye kolei żel. szl. $228^{3}/_{4}$. — Agio od złota $13^{5}/_{8}$, od srebra $8^{1}/_{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 23 maja. — Banknoty austryack. $85^{1}/_{3}$ ż. Banknoty polskie $98^{7}/_{12}$ ż — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97^{5}/_{6}$ ż. — Listy zastawne posnań. 4% $104^{11}/_{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98^{1}/_{6}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 d.

URZĘDOWE.

(520) C. K. NOTARYUSZ PUBLICZNY. (3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z d. 10 maja 1853 r. N. 2481 w drodze pertraktacyi spadkowéj, rozpoczynie się w dniu 25 maja r. b., to jest, w środę od godziny dziewiątéj z rana, w kamienicy pod L. 97 gminie I. przy ulicy Grodzkiéj, sprzedaż przez licytacyą publiczną ruchomości po śp. Stanisławie Jagielskim, rzeczywistym Radzcy Stanu Królestwa Polskiego w Krakowie zmarłym, pozostałych; mianowicie: kosztowności, srebra, mebli, szkła, fajansu, wina itp., a to za monetę dobry kurs w kraju mającą. — Kraków 19 maja 1853.

Franciszek Jakubowski, c. k. notaryusz.

Inseraty.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w Statucie Tow. kred. ziem. w Królestwie Polskiém, w art. 11, zamiast *„od dnia zapłaty“*, czytaj *„do dnia zapłaty“*.

Ostatnie wiadomości.

Kraków dnia 25 maja. Wczoraj wieczór powrócił z Wiednia JExc. fmp. hr. Leiningen-Westerburg przeznaczony przez NPana do boku króla Leopolda Belgijskiego przez czas jego pobytu w krajach austryackich.

Król belgijski opuścił Wiedeń wraz z księciem Brabancyi w niedzielę wieczorem o 9téj, król pruski z książętami nazajutrz rano o 6téj.

Korespondent nasz wiedeński pisze nam, że w poselstwie tureckiém mówiono o powrocie Reszyda paszy do gabinetu i zerwaniu układów z Rosyą.

Gazeta temeszwarska podaje depeszę z Zemunia 17go b. m. następującéj treści: Statek z Galaczu przywiózł wiadomość że książę Menżykow wręczył swoje ultimatum, spakować kazał rzeczy i do Bujukdere wyjechał. W Konstantynopolu mocno się tém niepokoją.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
23	2	27" 5''' 629	+ 15° 1	2'''. 30	ppnwschodni słaby	pogoda z chmurami			
„	10	„ 5 980	+ 9° 6	3 06	północny „	„		+18°0	+8°3
24	6	„ 6 293	+ 9° 8	2 74	„ „	pogoda			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.